

## ***Ciemne czeluście nostalgii. O tomie Raptularz Urszuli Koziół, laureatki Nagrody Literackiej Nike 2024***

1.

Poezja Urszuli Koziół dotyka spraw najistotniejszych dla ludzkiej egzystencji i skupiona jest na pryncypiach. To liryka najwyższej klasy o filozoficznej proweniencji. Poetka w kolejnych wierszach próbuje zgłębić fenomen i zagadkę przemijania. Czas jest jednym z naczelných tematów nowego tomu pod tytułem *Raptularz* – elegijnej wariacji o udręce istnienia i momentach spełnień, które można dzielić z drugim człowiekiem. To tom o miłości i śmierci – piszę na ostatnich kartach tomu poetka – o starości i potrzebie rozmowy z samą sobą i imaginacyjnym kochankiem. „Jest tu mowa – czytamy – o dzieleniu się słowem i o zmaganiu się z wierszem”. Miłość jest szansą na wpisanie swojej samotności w cudzą. Śmierć to ostateczna kropka, po której nie wyprowadzi się już kolejnego wersu. Starość wydaje się czasem wycofywania się, studzenia zmysłów, gaśnięcia zainteresowania tym, co buduje pojedynczą chwilę z jej znikomym dossier. „Lament i skarga – pisze na skrzydełku tomu Anna Piwowska – przeplatają się tutaj z małymi hymnami dziękczynienia”. Poezja wciąż jest szansą na rozmowę z drugim człowiekiem, jest aktywnością dającą do myślenia. To ciągła, niekończąca się próba artykułowania siebie, opowiadania (sobie i innym) świata we własnym imieniu. W *Nie mijaj ranku*, czytamy ostatni dwuwiersz:

przemija życie jak noc: w okamgnieniu.  
przemija ziemia w ułamku promieni<sup>1</sup>.

Nowe wiersze Urszuli Koziół nie kapitulują przed tajemnicą istnienia, ale próbują rzucać na nią snopy światła. Czym jest ludzkie życie wobec przemijania? Czy pamięć daruje fragmenty przeszłości, czy je odpomina po swojemu? Dlaczego łatwiej nam akceptować wyroki istnienia jeśli towarzyszy nam ktoś jeszcze? Dlaczego w późnych latach pustka ogromnieje? Czy jest coś trwałego, czego człowiek może się chwycić? Wydaje się, że odpowiedzią na to ostatnie pytanie pozostaje ciekawość świata i zachwyt nad mnogością form w których się nam udziela. Dotkliwie to wiersze zbliżające się do ostatecznych rozpoznań. Życie jest kruche i szybko mija, naprędce sklecone rozpadają się widoki. Nie ma rady na odchodzenie kolejnych chwil, zamyśleń, zauroczeń. Pozostają nam zmysły, którymi niezdarnie próbujemy oswoić dla siebie rzeczywistość. Pozostaje nam język, choć ten się kurczy coraz bardziej, nie mieści w sobie – czytamy w wierszu *Co dojrzeła* – słów. Starość jest czasem ubywania znaczeń i traceniem zainteresowania tym, co jest. Przeczytajmy lapidarną *Czarną godzinę*:

Nadciąga czarna  
śmiercionośna godzina  
serce zamiera z trwogi

Pod takim wierszem każdy komentarz wydaje się zbędny. Poetka (rocznik 1931) zostawia nas w obliczu prawdy tych trzech wersów i godziny, która każdemu z nas w końcu wybije. W tym tomie częściej niż w poprzednich pojawiają się nuty zwątpienia, motywy zastygającego czasu, bezruchu, inercji. Ciekawość świata staje się coraz słabsza, a cień rzucany z tamtej strony coraz większy. Ucieczka przed pustką okazuje się jeszcze bardziej obnażać własną samotność. Tak kończy się wiersz *Pomiędzy liniami*:

nie mogę trafić do siebie

---

<sup>1</sup> U. Koziół, *Raptularz*, Warszawa 2023. PIW. Wszystkie cytaty wg tego wydania.

błądzą  
2.

W *Raptularzu* znajdziemy również wiersze o bliskości, o miłości, która daje poczucie siły w zderzeniu z własną śmiertelnością. Tęsknota za zmarłym mężem jest cichym lamentem, próbą ułożenia się z czasem, który wciąż pozostał (fenomenalny wiersz *Na oczach świata*). Poetka pisze o samotności, o odchodzeniu kolejnych złudzeń. Każdy pozostaje sam na sam wobec zagadki istnienia i nic w tym temacie nie da się wskórać. Tym niemniej te wiersze cały czas zwracają się do jakiegoś „Ty”, a poczucie dyskomfortu istnienia z powodu tęsknoty za najbliższymi wcale nie słabnie wraz z upływającym czasem.

W nowym tomie pojawiają się także fragmenty o błędzeniu, dojmującej pustce, o jałowych chwilach sumujących się w minione. Przy całym swoim znużeniu jest w tej poezji obecna radość tworzenia, nadzieja, którą niosą ze sobą wiersze. Jakby za ich sprawą łatwiej było zaakceptować to, co konieczne i nieuchronne. Tom mieści w sobie fragmenty bardzo oszczędne i surowe, będące skrótami myśli, a jednocześnie otwarty jest na elementy narracyjne rodem z ballady czy piosenki. Poprzedza go też cytat z wiersza *Apokalipsa przedświąteczna*, który ukazał się w drugiej książce poetki pod tytułem *W rytmie korzeni* (1963).

Reasumując, to poezja o umieraniu, o czasie którego ostatni akord już prawie słychać. O tych wszystkich niezapisanych wierszach i słowach, które przepadną w niwecz. O momentach kiedy myślą i słowem można dzielić się jak łzami. O muzyce niosącej zapomnienie. O wyobraźni dającej schronienie przed naporem trosk ciężkich jak bruki po deszczu.

Niewdzięcznie pisze się o poezji, która doskonale radzi sobie bez komentarzy, artykułuje swoje prawdy klarownie i dobitnie, mierzy się z tajemnicami życia i śmierci dumnie i hardo. Taki jest właśnie nowy tom Urszuli Koziół. A na jednej z ostatnich stron, znajdujemy wiersz – *Z niczym tu przyszedłam*:

...z niczym tu przyszedłam  
i odejdę z niczym  
i wkrótce będzie jakby mnie nie było.

I każdy z nas musi się jakoś z tymi wersami ułożyć. W muzyce słów szukać pocieszenia.

[Bartosz Suwiński]